

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

POZnań*
* Miasto know-how

Gazeta Junikowska

Czasopismo Rady Osiedla Junikowo

NR 49 (47) • Czerwiec 2015



Członkowie Ogniwia podczas 20 jubileuszowej pielgrzymki do Częstochowy - czerwiec 2014



Bawmy się wszyscy razem - IV Festiwal Rodzinny

RADA RADZIŁA

W związku z akcją „Czerwiec – miesiąc dzielnicowych” na czerwcowej sesji Rady osiedla obecny był przedstawiciel Policji, który przyjmował uwagi mieszkańców dotyczące bezpieczeństwa na osiedlu.

Skierowano do niego między innymi prośby o kontrole pustostanów znajdujących się przy ul. Dziewińskiej oraz podjęcie działań mających zapewnić bezpieczeństwo przed gimnazjum przy ul. Srebrnej, gdyż rodzice przywożący dzieci do szkoły nie zważając na znaki i ograniczenia zatrzymują się bezpośrednio przed wejściem zmuszając pieszych do lawirowania między pojazdami. Wskazany jest także szczególnie nadzór nad parkiem Ks. Feliksa Michalskiego i boiskiem szkolnym przy ul. Małoszyńskiej, gdzie w godzinach wieczorowych gromadzi się młodzież spożywająca alkohol. Zwrócono także uwagę na niebezpieczne miejsca leżące na obrzeżach osiedla – polankę w Lasku Marcelińskim w pobliżu ul. Kiemliczów(gdzie regularne dochodzi nie tylko do zakłócania porządku ale także do podpażeń leśnego poszycia), oraz rejon skrzyżowania ul. Grunwaldzkiej i Malwowej (rowerzyści nie zważają na pieszych na zężeniu chodnika przy sklepie „Małpka” – zdaniem mieszkańców powinno znaleźć się tam dodatkowe przejście przez ul. Grunwaldzką)

Przedstawiciel policji poinformował, że prośby o bieżące interwencje patroli policyjnych należy kierować pod alarmowy numer 997 co gwarantuje niezwłoczne wysłanie radiowozu na wskazane miejsce. Sprawy o charakterze ogólnym należy kierować do dzielnicowych.

• Rada przyjęła wniosek mieszkańców ul. Paczkowskiej o budowę chodnika na tej ulicy.

• Jednogłośnie zatwierdzono upoważnienia do odbioru robót wykonywanych na rzecz osiedla. Z ramienia Rady upoważnienie otrzymali przedstawiciele Zarządu Rady – Paweł Rosada i Paulina Kozłowska.

• Radny Zenon Musiał przedstawił szczegółowy plan festynu osiedlowego „Bawmy się razem”.

• Radna Dorota Sosińska poinformowała, że plac zabaw w parku Ks. Feliksa Michalskiego nie jest należycie ogrodzony – istnieje możliwość wybiegnięcia dzieci na ulicę Grunwaldzką.

• Przewodniczący Zarządu – Paweł Rosada przypomniał, że 15 sierpnia upływa termin przedstawienia projektu budżetu.

• Radny Zenon Musiał wyraził niezadowolenie z umieszczonych w „Gazecie Junikowskiej” informacji dotyczących festynu osiedlowego. Jego zdaniem umieszczenie zaproszenia i programu imprezy to zbyt mało – festynowi powinna być poświęcona większość gazety ze szczegółowym opisem osób i zespołów występujących na estradzie.

• Radny Szymon Tritt stwierdził, że bardziej interesujące od opisu zespołów byłoby przygotowanie przez organizatorów informacji o gatunku muzyki jaką wykonują

• Radna Dorota Sosińska popierając stanowisko radnego Musiała poinformowała, że: (cyt.) „mieszkańcy są zbulwersowani” umieszczeniem aż dwóch artykułów dotyczących proboszcza parafii Św. Andrzeja Boboli.

• Radna Rita Szilajtis-Obiegło zapytała dlaczego „Gazeta Junikowska” nie może zarabiać na ogłoszeniach.

• W odpowiedzi radny Wojciech Rodziejczak wyjaśnił kryteria doboru tekstów. Dokonuje tego redakcja (zasady w stopce redakcyjnej), która stojąc na stanowisku, że festyn osiedlowy jest dostatecznie reklamowany na osiedlu przez banery i ulotki a także ogłoszenia w parafiach, zaś wykonawcy (np. Urszula Chojan) znani z poprzednich edycji, uznała że umieszczenie programu i zaproszenia jest zupełnie wystarczające. Zadaniem gazety jest nie tylko informowanie o bieżących wydarzeniach, ale także ich dokumentowanie. Jubileusz jest rocznicą niepowtarzalną i ważną. Dobrze, że napisano artykuły dokumentujące wydarzenie dotyczące osoby, pełniącej tak znaczącą rolę w lokalnej społeczności – ich przyjęcie do druku było w pełni zasadne.

• Radny Paweł Rosada podkreślił, że nie można przedkładać reklamy zespołów muzycznych nad informacje o uroczystościach jubileuszu kapłana, który dobrze zapisuje się w świadomości mieszkańców. Sugerowałoby to nie tylko brak należnego szacunku, ale także generowałoby przekonanie, że sprawy duchowości można sprowadzić do poziomu usług rozrywkowych.

• Radny Wojciech Rodziejczak dodał, że gazeta nie może zarabiać na ogłoszeniach, gdyż jej formuła – medium finansowanego przez samorząd – nie dopuszcza umieszczania reklam. Również podkreślanie roli lokalnych firm – zwłaszcza powiązanych z radnymi – także nie może mieć miejsca.

• Radny Paweł Rosada przypomniał o przygotowaniu propozycji do budżetu osiedlowego, którego termin ustalenia przypada na 15 sierpnia 2015 r.

Wojciech Rodziejczak

Redakcja: Zdzisław Szreder, Rada Osiedla Junikowo; www.junikowo.com; gazetajunikowska@gmail.com

Wydawca: Urząd Miasta Poznania, Wydział Jednostek Pomocniczych Miasta, Osiedle Junikowo, ul. Matejki 50, Poznań

Skład i łamanie: Zdzisław Szreder

Druk: ABAKUS, 55-200 Oława

Nakład: 700 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do wyboru, redagowania, skracania oraz edycji przesłanych tekstów.

Parafianie żegnają swojego Proboszcza!

Z ciężkim sercem przychodzi się rozstać wiernym z parafii p.w. NMP z La Salette Pojednawczyni Grzeszników ze swoim Proboszczem – ks. dr. Bogusławem KUDŁĄ. On zapewne również mocno przeżywa konieczność zmian, bo z Junikowem związany był od ponad 20 lat. To więcej niż czas spędzony w domu rodzinnym przed podjęciem decyzji o wstąpieniu na drogę zakonnego powołania.

Ks. Bogusław urodził się w Rybniku w roku 1962. Mając lat 19 wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny i po 7 letnim okresie formacji i studiów, w roku 1988, otrzymał święcenia prezbiteratu. Delegowany jako wikariusz do Złotowa już po dwóch latach pracy skierowany został na studia do Lublina, gdzie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1990 r. obronił doktorat z zakresu teologii moralnej. Następnie był wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia MSF w Kazimierzu Biskupim a od 2000 roku również adiunktem Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu. Piastował także odpowiedzialne stanowiska w strukturach zakonnych – pełnił funkcję wiceprowincjała Prowincji Polskiej Zgromadzenia, a później ekonoma prowincjalnego.

18 września 2001 otrzymał nominację na proboszcza nowo utworzonej parafii p.w. NMP z La Salette Pojednawczyni Grzeszników na Junikowie z misją budowy nowej świątyni. Z misji tej wywiązał się znakomicie, choć przyszło Mu się zmierzyć nie tylko z czysto logistycznymi i technicznymi problemami, ale także przezwyciężać stare przyzwyczajenia mieszkańców. Świątynię wypełniał życiem jeszcze przed jej ukończeniem. Niezapomniana była pasterka podczas której strop kościoła zastępowało sklepienie niebieskie pełne gwiazd, czy też Rezurekcja wśród nagich betonowych ścian – z rozpalonym na betonie w środku kościoła świętym ogniem...

Później, gdy nakryto kościół dachem, czuwał na miejscu nad jego wyposażeniem mieszkając dosłownie pod ołtarzem... Budował nową wspólnotę parafialną – tu sukcesem okazały się festyny parafialne oraz „majówki” i „czerwcowki” – spotkania modlitewno integracyjne. Animował życie duchowe. Wraz ze swoim pierwszym wikariuszem - ks. Grzegorzem Kamińskim - wybudował słynną SZOPE – miejsce spotkań młodzieży, ministrantów i marianek – żyjące niepowtarzalną atmosferą ognia płonącego w komini i wspólnoty wszystkich, którym dane było się tam spotykać. A że potrafił przyciągnąć młodzież świadczy i tym fakt, że służba liturgiczna licząca w roku 2002 35 ministrantów i lektorów miała ich w roku 2005 już 50! (nie licząc ministrantów – seniorów) Swoim stylem bycia, otwartością, życzliwością i dowcipem potrafił zjednać każdego. Organizował pielgrzymki, wyjazdy dzieci i młodzieży na zimowiska i wakacje. Nie zapominał o działalności charytatywnej, której ważnym elementem były połączone z poczęstunkiem spotkania dla emerytów i osób samotnych.

Współdziałał z Radą Osiedla w zakresie poprawy bezpieczeństwa na osiedlu (akcja „Dom obserwowany przez sąsiada”) jak i szeroko rozumianej integracji społeczności lokalnej. Wspierał Radę zarówno swoim autorytetem jak i działaniami o charakterze organizacyjnym. Aktywnie włączył się w społeczną inicjatywę nadania junikowskiemu parkowi imienia ks. Feliksa Michalskiego, które to uroczystości były ważnym wydarzeniem w życiu osiedla. Z racji swojej aktywności społecznej uzyskał tytuł „Poznaniaka stycznia 2002”. Owocem dokonań ks. Bogusława są z pewnością także powołania kapłańskie z prowadzonej przez Niego parafii.

Mieszkańcy z pewnością chcieliby, by ks. Bogusław Kudła jeszcze

długie lata sprawował urząd proboszcza parafii Mt. Boskiej z La Salette, jednak taki już los kapłana, że musi podążać tam, gdzie kierują go przełożeni zatroskani o dobro Kościoła. Zobowiązują Go do tego śluby posłuszeństwa składane zarówno na ręce Prowincjała Zgromadzenia jak i biskupa udzielającego święceń prezbiteratu. Na pociechę pozostaje jedynie stwierdzenie, że Ksiądz Bogusław odchodzi z pewnością jako kapłan spełniony. W życzeniach, które składano Mu z okazji imienin znalazły się takie słowa: „Stałeś się ojcem naszej parafialnej wspólnoty – wybudowałeś Dom Boży, spod Twojej ręki wyszli nowi synowie Kościoła – młodzi klerycy i kapłani, przy świątyni posadziłeś drzewa.

Zyskałeś uznanie sympatię i popularność oraz wdzięczność, szacunek i uznanie wśród ludzi” Parafianie – i nie tylko oni – żałują odejścia Proboszcza, jednak wiedzą, że powołanie nie przywiązuje kapłana do konkretnego miejsca, bo zgodnie ze słowami Mistrza: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”, właśnie cały świat jest miejscem duszpasterskiej pracy.

Ks. Bogusław Kudła odchodzi na placówkę w Austrii, by tam w ramach „Nowej ewangelizacji” podjąć trudne i odpowiedzialne dzieło misyjne. Dziękując za to, co dobrego dla nas uczynił, życzymy zarazem sukcesów w pracy duszpasterskiej i społecznej w nowym miejscu.

Wojciech Rodziejczak

Nowym proboszczem parafii będzie ks. Stanisław CZARNY, pracujący dotąd w Gliwicach.

Zmieniają się również księża wikariusze – w miejsce ks. Michała Popowskiego, który odchodzi do Rzeszowa, przybędzie ze Złotowa ks. Maciej Cielecki. Sylwetki nowych kapłanów postaramy się przedstawić w następnym numerze.

Rowerowe wakacje z PTSA „OGNIWO”

Poznańskie Towarzystwo Sportowe Amatorów „Ogniwo” świętuje w tym roku kolejną rocznicę zorganizowanej działalności.



Kołobrzeg 2014

Co wyróżnia je spośród wielu innych kół i klubów rowerowych? Na pewno częstotliwość organizowanych wycieczek rowerowych. Nie ma takiego innego w Poznaniu, które ruszało-

by tak systematycznie, – co niedzielę. Rośnie też stale ilość członków Towarzystwa. „Ogniwo” zabiera również „w drogę” niezrzeszonych rowerzystów, tych zaprzyjaźnionych lub członków rodzin i mieszkańców osiedla. Towarzystwo współpracuje z Osiedlowym Domem Kultury „Stokrotka”, któremu przy okazji dziękuje za użyczenie lokum oraz z Radami Osiedli Junikowo i Kwiatowe, które wspierają finansowo niektóre wielodniowe rajdy.

Nie ma ciekawego zakątka Wielkopolski, do którego nasi rowerzyści nie dotarli. Zjechali wzdłuż i wszerz niemalże cały kraj: Mazury, Pomorze, 2 razy Bieszczady, Lubuskie, Pieniny, Sudety, Spisz i Ponidzie, pojezierza i pogórza, początki Wisły i ujście Warty, Pobrzeże Bałtyku. Wyprawili się na Litwę i Ukrainę. Poznawali przyrodę, krajobrazy, kulturę ludową i zabytki.

Z bogatych w doznania wycieczek pozostają pamiątki, fotografie i wspomnienia.

W naszym stowarzyszeniu było i jest wielu aktywnych organiza-

torów wielodniowych wycieczek rowerowych, którym dziękujemy za trud przygotowań i prowadzenie.

Tak mamy, że wszędzie chcemy być, widzieć, pokazać innym. Różnimy się tylko tempem jazdy, ale staramy się to jakoś pogodzić.

Nasze wycieczki cieszą, ale i uczą.

Kto wie, co to jest Szczaworyż?
My! Jest to wieś koło Buska, w której proboszcz ma najlepsze na świecie śliwki.

Co jest w Szczeczeszynie?
Pomnik chrząszcza we fraku.

A jak się kolegę kładzie spać na górną pryczę?

Zapytajcie tych, którzy byli z nami w Pobierowie.

A jak z sali 20-osobowej zrobić sobie apartament 1-osobowy, używając prześcieradeł?

Spytajcie śpiących w Dobce.

Jubileusz Towarzystwa pozwala spojrzeć na całe bogactwo naszych przeżyć i doświadczeń z podziwem i uśmiechem.

Wszystkim Członkom „Ogniwa” towarzyszą dawnym i przyszłym podróży, życzymy siły ducha, wiatru w tyły, niezdychających dętek, wielkich pozytywnych emocji, wypróbowanych przyjaciół i nowych szlaków.

**Ewa Lange
Zdzisław Szreder**



Bieszczady 2003



Zbaraż na Ukrainie 2005

Rozmowa z powstańcem

„Nie depczcie przeszłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze wznieść”

Adam Asnyk

Urodzony 8.12.1937r. w Poznaniu. Szkoła podstawowa nr 21 na Dębcu. Zasadnicza Szkoła Zawodowa metalowa Zakłady im. Stalina (dawniej i później Cegielski), dnia 19 lipca 1954 powołany do Nowej Huty. Po Nowej Hucie wysłany do PGR-u na wykopki buraków cukrowych i ziemniaków. Od żołdaków zakupił pierwszą w życiu brzytwę. Z brygady wrócił do Poznania i tam zaczęła się jego przygoda z poznańskim czerwcem. Został zatrudniony w fabryce papieru „Malta”. Przez rok pracował, nic szczególnego się nie działo. Aż nadszedł 28 czerwiec 56... Pojawił się jak co dzień w pracy, koleżanka w biurze dostała telefon, że Cegielski „stoi”. Nie zastanawiając się, uruchomił zakładową syrenę alarmową i fabryka stanęła. O dziwo, nikt z zarządu fabryki nie interweniował, byli przestraszeni wydarzeniami. Zakładowym autobusem pojechał wraz z około 20 młodymi (starsi się bali) pracownikami na Plac Wiosny Ludów. Na Aleje Marcinkowskiego ruszyli pieszo, mijając stojące porzucone tramwaje. Ruszył na więzienie na Młyńskiej, które okazało się już zdobyte.

Stamtąd szybkim krokiem ruszył na Most Teatralny, gdyż ludzie mówili że dalej za mostem, na Kochanowskiego, słychać było strzały. Na Moście Teatralnym przewrócili przyczepkę i przepchali ją dwie ulice dalej, tworząc barykadę. Z ulicy Kochanowskiego wyjechały dwa czołgi i jeden z nich niczym spychacz potraktował powstańczą przyczepkę. Po czym pojechał w kierunku kina „Rialto” i nagle, nie wiedząc czemu, skręcił w lewo, przewrócił drzewo i wjechał, uderzając łufą, w mur domu z pruskiego muru. Wokół czołgu było około stu ludzi, z czego większość to byli przypadkowi gapie – walczących było kilkunastu.

Gdy na główną ulicę wyjechał drugi czołg, zaczął strzelać z karabinu maszynowego. Na ulicę padło rannych kilka osób, reszta schroniła się w pobliskich bramach w tym i nasz bohater. Kryjąc się w bramie, spotkał Janusza Kulasa. Janusz rzucił hasło: „Jedziemy po broń!”. Wyszli z bramy i 100 metrów dalej była baza transportowa „Centrali Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi”, skąd jeden z powstańców pożyczył samochód ciężarowy Star, którym ruszyli na Ogrody na Wyższą Szkołę Rolniczą, gdzie włamali się do magazynu broni, skąd zabrali kilka sztuk broni palnej oraz kurtki z parciwym pasem (stosowany w zajęciach paramilitarnych w studium wojskowym). Ubrali się w te kurtki (wyglądaliśmy jak prawdziwa banda – wspomina z lekkim uśmiechem Pan Henryk) wrócili na ulice Gajową, gdzie rozdali broń innym powstańcom. Następnie pojechali do Swarzędza, bo poszła fama, że tam jest dużo broni. I rzeczywiście, miejscowi milicjanci mieli dobrze zaopatrzone magazyny – przynajmniej dziesięć sztuk pepeszy i peeszy.

Magazyn został zdobyty, a milicjanci schronili się na piętrze, skąd dokonywali ostrzału. Oddział powstańczy był jednak tylko zainteresowany bronią, a nie walką z miejscową władzą. Po zarekwirowaniu broni wrócili do Poznania, gdzie dozbroili kolejnych powstańców, by następnie ruszyć do komisariatu na Krzyżową na Wildę. Komisariat zastali opuszczony i ogołocony. Z Wildy ruszyli na Dębiec, na ulicę



Feliksa Dzierżyńskiego, gdzie próbowali zdobyć komisariat umiejscowiony w bloku mieszkalnym. Tym razem jednak placówki nie udało się zdobyć – milicjanci zabarykadowali się wyjątkowo skutecznie. Na Dębcu ulotnił się kierowca wojennego Stara – powstańcy musieli zaopatrzyć się w nowy pojazd, który wkrótce zdobyli. Za kierownicą stanął Janusz Kulas. Ruszyli autem w kierunku na Luboń. W Luboniu wyzwolenicza banda miała problem z odnalezieniem komisariatu, a trudno było dowiedzieć się od mieszkańców, którzy wyglądali ze strachem spod firanek w oknach. Zamiast komisariatu, został rozbrojony milicjant na przystanku autobusowym (prawdopodobnie czekał na autobus). Pech chciał, że milicjant znał prywatnie jednego z powstańców, Józefa Rybaka, na którego w późniejszym czasie złożył donos i Rybak został aresztowany.

cd na str. 6

cd ze str. 5

Następnym etapem działania było Puszczykowo. Przed pomnikiem Armii Radzieckiej zrobili zbiórkę i Janusz Kulas dokonał policzenia oddziału – stan liczbowy wyniósł 16.

Pół kilometra dalej był komisariat ulokowany w willi, który został zdobyty. Wystarczyło przestrzelić zamki w drzwiach, gdyż komisariat był opuszczony.

Z Puszczykowa oddział pojechał na Mosinę i dopiero w Mosinie poczuł się jak powstańcy – kelner z knajpy

że ruszanie z pepeszami na czołgi nie ma sensu. Na Kotowie wysiadł wraz z dwoma kolegami i skończył „karierę” powstańca.

Młody Henryk wrócił do domu, jednak nie mógł spokojnie spać. Już parę dni później pojawili się w dzielnicy mundurowi z rysopisem – dostawali różne donosy, ale mało konkretne, przez co powstaniec nie został odnaleziony. Tym bardziej, że ostrzegła go jedna z sąsiadek, że jest intensywnie poszukiwany wieczorną porą przez mundurowe „czwórki”. Henryk

cerska szkoła, gdzie zrobił prawo jazdy. W szkole został zakablowany i następnie był prześladowany i nazywany poznańskim buntownikiem, co chciał oddać Polskę Prusom.

Z powodu popadania z tego powodu w konflikty z kolegami i przełożonymi, został skierowany za karę do V Saskiej Dywizji Pancerniej, zdegradowany do szeregowca – z powodu odmowy składania donosów. Po przeszło roku wrócił do cywila.

Przez piętnaście lat jeździł legendarnym autobusem zwanym potocznie „ogórkiem”.

Do Solidarności należał od początku.

Stan wojenny zastał go podczas jednego z kursów, który wykonywał autobusem.

– W stanie wojennym robiliśmy podwójnie – wspomina. Ratowaliśmy pasażerów autobusu przez zgarnięciem przez ZOMO.

Raz uratowałem „króla Cyganów”, choć o tym, że rządzi on lokalną cyganerią, dowiedziałem się po fakcie. Miałem zajechać na zajezdnię, ale on potrzebował dotrzeć do Swarzędza, a była już godzina policyjna. „Podwoziłem” go więc, zmieniając całkowicie trasę autobusu. Była wyczuwalna solidarność społeczna.

Dwa lata po stanie wojennym zwolnił się z MPK i zatrudnił się w przedsiębiorstwie WSK jako kierowca dyrektora. Zapisał się do reaktywowanej Solidarności i dyrektor zwolnił go z pracy.

Chciał wrócić do MPK – nie przyjęli go, bo zapisał się do Solidarności.

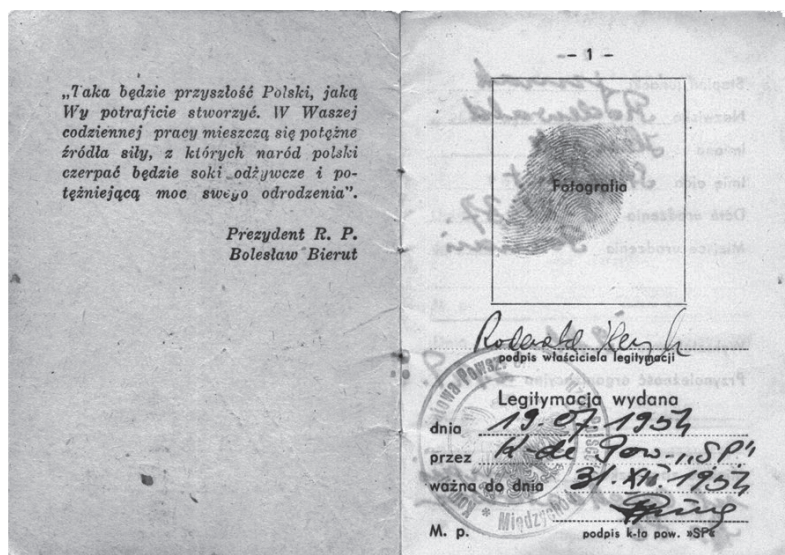
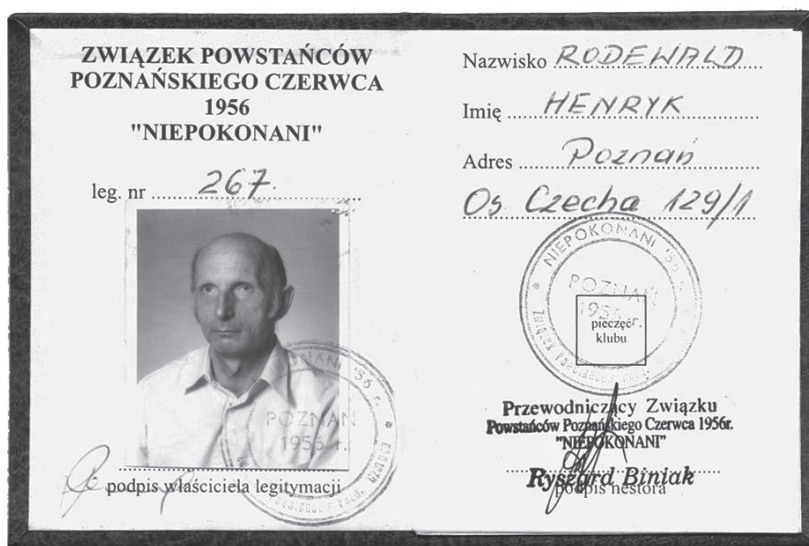
Zatrudnił się w elektrociepłowni. Potem, w latach 90, zatrudnił się w MPK – robili etaty na nocne autobusy.

– Niczego nie żałuję – mówi pan Henryk. – Nie zatraćmy tego daru, zwanego wolnością, i pamiętajmy o tym co mówił papież, że prawda i odwaga to wartości szczególnie cenne.

Najszczęśliwszy mój dzień, byłem szczęściarzem.

Opracowanie:

**Maciej Maria Zeidler
Jarosław Melchior Czarnecki**



przyniósł nam piwo, mieszkańcy nie bali się i przyjaźnie nas witali.

Z Mosiny pojechali do Czempinia. Tutaj jednak trafili na dobrze przygotowany komisariat i zmuszeni zostali do odwrotu. Z Czempinia ruszyli do Poznania. Po drodze zostali ostrzeżeni, że w Poznaniu już są czołgi. Wtedy pan Henryk podjął decyzję,

chodził więc wieczorami, z dala od domu, na randki z narzeczoną. Po tygodniu przestali go szukać.

Henryk wrócił do pracy, gdzie obyło się bez represji – wszyscy byli solidarni, nie „kapowali” siebie nawzajem.

Rok później Rodewald trafił do wojska do Oleśnicy – podofi-

KRONIKA POLICYJNA

18.05.2015r. na ul. Ścinawskiej w Poznaniu wykorzystując nieuwagę osoby dokonano kradzieży dokumentów

20.05.2015r. na ul. Nowosolskiej w Poznaniu dokonano włamania do zaparkowanego samochodu m-ki Mercedes a następnie z jego wnętrza dokonano kradzieży materiałów budowlanych oraz narzędzi

24.05.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu dokonano włamania do zaparkowanego samochodu marki Mazda a następnie z wnętrza samochodu dokonano kradzieży radia samochodowego

27.05.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu z klatki schodowej dokonano kradzieży roweru

27.05.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu dokonano włamania do mieszkania z którego dokonano kradzieży laptopa wraz z telefonem komórkowym

29.05.2015r. na ul. Sieradzkiej w Poznaniu dokonano włamania do piwnicy skąd dokonano kradzieży dekodera telewizji kablowej oraz elektronarzędzi

3.06.2015r. na ul. Owczej w Poznaniu z zaparkowanego samochodu dokonano kradzieży katalizatora

3.06.2015r. na ul. Smardzewskiej w Poznaniu dokonano włamania do mieszkania z którego skradziono kosztowności

11.06.2015r. na ul. Wołczyńskiej w Poznaniu dokonano kradzieży samochodu osobowego marki Fiat

13.06.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu wykorzystując chwilę nieuwagi dokonano kradzieży dokumentów, karty płatniczej i pieniędzy

13.06.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu dokonano uszkodzenia

zaparkowanego samochodu marki VW poprzez uszkodzenie zamka i stacyjki

15.06.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu dokonano kradzieży roweru

16.06.2015r. na ul. Międzyborskiej w Poznaniu dwie kobiety podając się za pracowników NFZ z mieszkania dokonały kradzieży pieniędzy i dokumentów

16.06.2015r. na ul. Jeleniogórskiej w Poznaniu dokonano włamania do piwnicy z której dokonano kradzieży materiałów budowlanych

19.06.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu na przystanku MPK wykorzystując chwilę nieuwagi dokonano kradzieży telefonu komórkowego

20.06.2015r. na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu dokonano kradzieży roweru

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci bratowej księdza Feliksa Michalskiego – patrona naszego junikowskiego parku. Jeszcze w ubiegłym roku była wśród nas. Jako seniorka rodziny Michalskich była honorowym gościem ceremonii nadania parkowi na Junikowie imienia Księdza Feliksa Michalskiego i to właśnie Jej przypadł zaszczyt osłonięcia kamienia pamiątkowego. W sierpniu tego roku obchodziłaby 90 urodziny...

Pogrzeb odbył się 3 czerwca na cmentarzu na Junikowie. W kondukcie żałobnym prócz rodziny krewnych i przyjaciół byli także przedstawiciele naszej junikowskiej społeczności. Wzruszającą mowę pożegnalną wygłosił wnuk Zmarłej – Sambor Czarnota. Pani Regina spoczęła w rodzinnej kwaterze Michalskich – obok księdza Feliksa.

Nie żyje pani Regina Michalska



Pani Regina Michalska w rozmowie z ks. biskupem Zdzisławem Fortuniakiem podczas uroczystości nadania parkowi na Junikowie imienia Księdza Feliksa Michalskiego.

Migawki z Junikowa



Z powodu braku decyzji urzędników parking przy cmentarzu junikowskim nadal nieczynny mimo zakończenia budowy.



Parking rowerowy przy pętli Junikowskiej pęka w szwach, co widać na zdjęciu. Co na to rowerowy oficer z Urzędu Miasta?



IV Festyn Rodzinny

